

Marek Zybura (<https://orcid.org/0000-0001-8762-1202>)

Uniwersytet Wrocławski

Niemieckie wydania twórczości Józefa Mackiewicza

Na emigracji w Niemczech Zachodnich, mieszkając od marca 1955 r. w Monachium, Mackiewicz spędził ostatnie 30 lat życia. Opublikował tam pięć książek. Był to sukces, jakiego pisarz – bardzo zabiegający o przekładanie swoich utworów na języki obce – nie powtórzył w żadnym innym kraju, co może sprawiać mylne wrażenie, jakoby był on przynajmniej w niemieckim kręgu językowym autorem znanym i czytany. Tak nie było. Wspomniany sukces (słowo to należałoby tutaj pisać właściwie w cudzysłowie) był tylko *ein Achtungserfolg*, jak takie jedynie prestiżowe osiągnięcia nazywają właśnie Niemcy. Nic nie obnaża tego jaskrawiej niż słowa samego pisarza, skierowane w 1971 r. do miłośnika jego twórczości Jana Pawłowskiego z Francji: „muszę Pana rozczarować co do mojej pozycji tutaj. Od wielu lat żaden wydawca niemiecki nie chce moich książek wydawać. To ich nie interesuje”¹. Jako że w dotychczasowej literaturze zajmującej się autorem *Drogi donikąd* brak prac biograficznych, to i jego perypetie wydawniczo-przekładowe pozostają tematem bliżej nieznanym. Piszący o Mackiewiczu poprzestają na powielaniu jego własnej opinii, jakoby był pisarzem nietłumaczonym ze względów politycznych. W oparciu o spuściznę archiwalną po nim, spoczywającą w Muzeum Polskim w Rapperswil, i o opublikowane już przez wydawnictwo Kontra w ramach londyńskiej edycji *Dzieł* korespondencje podejmujemy tutaj próbę całościowego przedstawienia tego zagadnienia *sine ira et studio*.

Listę utworów Mackiewicza wydanych po niemiecku otwiera *Katyn – ungesühntes Verbrechen*, opublikowany w 1949 r. akurat w Szwajcarii. Była to katyńska książka pisarza (a ściśle mówiąc, jej druga wersja²), która w angielskim przekładzie Lwa Sapięhy (London 1951, 1952) nazwisko Mackiewicza uczyniła znanym w świecie jak żadne inne z jego dzieł. Tłumaczono ją potem z tego przekładu na inne języki. Okoliczności powstania szwajcarskiego wydania wspominał po latach zaprzyjaźniony z pisarzem w Monachium dziennikarz i pisarz Harry Schulze-Wilde (1899–1978) w liście do redakcji „Süddeutsche Zeitung” następująco: „Gotowe już matryce zostały na polecenie Churchilla zniszczone. Ale jeden komplet szczotek korektorskich trafił do Szwajcarii. Tam tekst został przełożony na niemiecki i, wzbogacony dokumentalnymi zdjęciami,

¹ Cyt. za W. Bolecki, *Ptasznik z Wilna. O Józefie Mackiewiczu (Zarys monograficzny)*, Kraków 2007, s. 283. List z 09.07.1971.

² O perypetiach pisarza jako autora pierwszej książki o Katyniu, zmierzających do pozbawienia go jej autorstwa, pisał kompetentnie pierwszy K. Zamorski, *Akcja K („Kostar”)*, w: „Puls” 1990, nr 41, s. 93–103.

ukazał się w zurychskim wydawnictwie Thomas-Verlag. Kilkaset egzemplarzy tej książki przeszmyglowałem do Niemiec i rozesłałem po wszystkich alianckich instytucjach i ważniejszych redakcjach czasopism”³.

Schulze-Wilde zataja w tych wspomnieniach wszelako więcej aniżeli odsłania. Na przykład nic nie mówi o powodach swego niezwyklego zaangażowania na rzecz książki Mackiewicza, nie zdradza nazwiska tłumacza. A może sam był tym tłumaczem, a przynajmniej *spiritus movens* niemieckiego przekładu? Po komunistycznym renegecie, jakim przecież był, można by się tego spodziewać. Choć z drugiej strony wiadomo, że umowę z Thomas-Verlag podpisał w imieniu Mackiewicza Lew Sapieha⁴. Wspomniane szczotki drukarskie mógł dostarczyć do Szwajcarii zarówno Sapieha jak i Schulze-Wilde, który spędził w Szwajcarii trzy ostatnie lata wojny i miał tam kontakty. Przez niego też Mackiewicz mógł trafić do właściciela Thomas-Verlag Jamesa Schwarzenbacha, polityka radykalnej prawicy, który to katolickie wydawnictwo (publikujące też książki antysemitki) przejął w 1947 r. i uczynił z niego platformę wojującego antykomunizmu. Nie znamy dzisiaj nie tylko nazwiska tłumacza, ale i pomysłodawcy niemieckiego tytułu, różniącego się zasadniczo od zaproponowanego później przez Sapiehę w wydaniu angielskim: *The Katyn Wood Murders*, za którym przyjęli go (z drobnymi modyfikacjami) wydawcy włoscy, hiszpańscy i portugalscy. Nie najłatwiejszy do przełożenia niemiecki tytuł *Katyn – ungesühntes Verbrechen* najrzęczniejsz spolszczył jako *Katyń – zbrodnia bez sądu i kary* Jacek Trznadel, wydając po raz pierwszy tę książkę po polsku⁵. Sam Mackiewicz, zawierając 3 stycznia 1948 z emigracyjnym politykiem Józefem Godlewskim regularną umowę o umieszczenie książki katyńskiej „na światowym rynku wydawniczym” posłużył się tytułem *Prawda o Katyniu*⁶, ale aprobował potem odmienne znaczeniowo tytuły obcojęzycznych wydań.

James Schwarzenbach zamierzał książką Mackiewicza powtórzyć sukces, jaki zaraz w 1947 r. odniósł przy pomocy radzieckiego uciekiniera Wiktora Krawczenki, wydając jego relację *Ich wählte die Freiheit*, która trafiła na listy bestsellerów. *Katyń* okazał się pod tym względem tytułem nietrafionym. Pisząc w 1951 r. do Godlewskiego, który wyłożył swoje pieniądze na wydanie książki, autor kwitował ten stan rzeczy w 1951 r. ze stoickim spokojem: „to, że rynek szwajcarski nie interesuje się książką, nie jest rewelacją”⁷. Rok później informował tego samego adresata: „Schwarzenbach w ogóle przestał się odzywać”⁸. Ale trzeba tu dodać, że fiasko tego projektu oznaczało dla wydawcy stratę 40 funtów zaliczki dla Mackiewicza⁹, tj. po obecnym kursie (w roku 2022) około 1520 funtów.

³ H. Schulze-Wilde, *Die Toten von Katyn*, „Süddeutsche Zeitung“, 5.08.1971.

⁴ Por. list Mackiewicza do Józefa Godlewskiego z 26.12.1949 r., w: J. Mackiewicz, B. Toporska, *Listy do i od różnych osób* (*Dziela*, t. 35), Londyn 2022, s. 30.

⁵ J. Mackiewicz, *Katyń – zbrodnia bez sądu i kary*. Zebrał i opracował Jacek Trznadel, Warszawa 1997.

⁶ J. Mackiewicz, B. Toporska, *Listy do i od różnych osób*, op. cit., s. 24.

⁷ Tamże, s. 38. List z 21.11.1951.

⁸ Tamże, s. 60. List z 14.06.1952.

⁹ Tamże, s. 111. List do Władysława Wińczy z 1.12.1955.

Kiedy pod koniec lat pięćdziesiątych Mackiewicz dopytywał się o książkę (skończyły mu się już egzemplarze autorskie), wydawnictwo poinformowało go, że zmuszone było oddać nakład na przemiał, ale dysponuje jeszcze niewielką ilością egzemplarzy, które może mu przekazać po opłaceniu kosztów przesyłki¹⁰. Thomas-Verlag miał jeszcze wtedy na składzie 50 oprawionych egzemplarzy i 25 zszytych (bez okładek; taką stosowano wówczas praktykę wydawniczo-handlową). Pisarz skorzystał z tej oferty raczej w skromnej mierze, bo w liście do frankfurckiego wydawnictwa Possev-Verlag z 27.08.1982 pisze, że tę „końcówkę nakładu (około 45 egzemplarzy) Thomas-Verlag sprzedał monachijskiemu wydawnictwu Bergstadtverlag”¹¹. Z listu kierującego wtedy tym wydawnictwem Joachima Zeuschnera do Mackiewicza z 23 czerwca 1958 r. wynika¹², że Bergstadtverlag tej resztówki nakładu nie kupił (byłaby to wobec wchodzących w grę kilkudziesięciu egzemplarzy inwestycja wysoce nieopłacalna), lecz ją przejął nieodpłatnie na zasadzie porozumienia stron, zwracając Schwarzenbachowi koszty spedycyjne („Sfr. 13.60”). Ponieważ dla 25 nieoprawnych egzemplarzy monachijskie wydawnictwo wyprodukowało swoje okładki firmowe, aby móc je wprowadzić do obrotu, i umieściło książkę w swoim jesiennym prospekcie wydawniczym, powstało mylne wrażenie pokutujące tu i ówdzie do dzisiaj, że Bergstadtverlag wydał w 1958 r. książkę katyńską Mackiewicza. Tym bardziej, że wydawnictwo anonsowało ją jeszcze w kolejnych latach na obwolutach swoich książek jako własną produkcję, np. na skrzydełku obwoluty *Drogi donikąd* z 1959 r. Ofiarą tej swoistej manipulacji padł i Tomasz Mianowicz, autor w końcu z Mackiewiczem gruntownie obeznany, pisząc: „W 1958 r. ukazało się w Monachium wznowienie wspomnianej książki o mordzie katyńskim *Katyn – unge-sühntes Verbrechen*”¹³.

Na początku lat siedemdziesiątych wydawca – czyli Thomas Verlag, nie Bergstadtverlag, który nigdy wydawcą tej książki nie został – gotów był wznowić książkę, ale nie udało się zrealizować tego zamierzenia. Mackiewicz tak to wspominał parę lat później: „Jeżeli chodzi o »sprawę Katynia«, to najgorzej jest z nią dziś w Niemczech. Nikt tu, pod socjalistycznym rządem, o Katyniu słyszeć nawet, nie tylko pisać, nie chce, aby nie mącić wielkiego Odprężenia. Kilka lat temu, wydawca mój w Zurychu (...) napisał mi, że chciałby wznowić wydanie mojej książki o Katyniu (...). Chodzi mu jednak o minimalne zabezpieczenie: np. 1.000 zagwarantowanych w Niemczech egzemplarzy [zbytu]. Akurat poznałem pewnego dawno emerytowanego pułkownika, który miał wszakże tzw. ‘chody’ w ministerstwie obrony, w Bonn. Zapytał więc on tam poufnie, czy np. biblioteczki żołnierskie obecnej Bundeswehry nie zechciałyby zakupić po jednym egzemplarzu książki o zbrodni katyńskiej. Stanowcza odmowa. Byłoby poczytane

¹⁰ List z 14.06.1958 w spuściźnie Józefa Mackiewicza w Archiwum Muzeum Polskiego w Rapperswilu; syg. I-1/166, s. 60.

¹¹ Tamże, list z 27.08.1982, syg. I-1/166, s. 54.

¹² Tamże, syg. I-1/165, s. 13.

¹³ T. Mianowicz, *Józef Mackiewicz w Niemczech: pisarz jeszcze nieznan?*, w: Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty 2002/2003, z. 5/6, s. 180.

za nieprzyjazny gest wobec Związku Sowieckiego”¹⁴. Inicjatywa wydawcy zakończyła się fiaskiem.

Kiedy w 1974 r. Mackiewicz po raz ostatni nawiązał z nim kontakt, rekomendując mu swoje książki o „polityce wschodniej” Watykanu (*W cieniu krzyża* ukazała się w 1972, *Watykan w cieniu czerwonej gwiazdy* miał zostać wydany w 1975), Schwarzenbach odmówił. „Niestety nie mogę wydać tych książek w swoim wydawnictwie – pisał do Mackiewicza – ponieważ z uwagi na działalność polityczną musiałem bardzo znacząco ograniczyć aktywność wydawniczą. Z powodu konsekwentnego stanowiska politycznego, jakie zajmuję w kwestii cudzoziemców, szwajcarscy księgarze są na ogół wrogo nastawieni do mojego wydawnictwa, tak że produkcja i dystrybucja moich książek napotyka na trudności, co zmusza mnie do powściągliwości na tym polu”¹⁵. W 1989 r. polityk zamknął ostatecznie swoje wydawnictwo.

W 1985 r. wydanie zurychskie książki katyńskiej ukazało się w niezmienionej postaci jako reprint w Faksimile-Verlag/Versand w Bremie. Dla pośmiertnej pamięci pisarza była to jednak iście niedźwiedzia przysługa, bowiem oficyna ta pod płaszczykiem dostarczania na rynek rzadkich książek „do celów badawczych, a zwłaszcza do uzupełniania kolekcji” (informacja ze stopki wydawniczej) propagowała literaturę nazistowską z lat 1933–1945 i związana była z neonazistowską sceną polityczną w Niemczech. Wydanie przez nią książki Mackiewicza utrwalало tam jego czarną legendę kolaboranta III Rzeszy w okupowanej Polsce. W 2005 r. oficyna została oficjalnie zlikwidowana.

Wznowienia książki o Katyniu Mackiewicz doczekał się w Niemczech, ale – w wydawnictwie rosyjskiej emigracji Possev Verlag (Поцев: Posiew). Z tą działającą tam od 1945 r. (najpierw w Mönchehof pod Kassel, potem w Limburgu a.d.L., a od 1952 r. we Frankfurcie nad Menem) oficyną i związanym z nią środowiskiem pisarz współpracował już od 1950 r. Publikował np. w wydawanych przez Possev organach prasowych rosyjskich emigrantów, tygodnikiem „Поцев” i czasopiśmie literacko-publicystycznym „Грани”, gdzie też zamieszczano omówienia jego książek. Oficjalne początkowo formy adresatywne listów z lat pięćdziesiątych: „Глубокоуважаемый Господин Мацкевич!”, ustępują potem mniej formalnym: „Дорогой Йосип Антонович!”, aby już w latach osiemdziesiątych przybrać poufały, przyjacielski ton: „Дорогой друг!”. W świetle zachowanej w spuściźnie pisarza niepełnej korespondencji z wydawnictwem¹⁶ najintensywniej kontakty pisarza z tym środowiskiem rozwijały się w latach pięćdziesiątych, aby po ich rozluźnieniu w następnej dekadzie i sporadycznych kontaktach w latach siedemdziesiątych ulec wznowieniu na początku lat osiemdziesiątych.

Na początku lat osiemdziesiątych przyjaciele Mackiewicza próbowali wykorzystać nieprzychylnie Moskwie, a sprzyjające sprawom polskim wskutek powstania

¹⁴ J. Mackiewicz, *O pewnym „rozdwojeniu jaźni”*, w: *Wielkie tabu i drobne fałszerstwa (Dzieła, t. 24)*, Londyn 2015, s. 471 n.

¹⁵ List z 7.01.1974 w spuściźnie Józefa Mackiewicza w Archiwum Muzeum Polskiego w Rapperswilu; syg. I-1/166, s. 61.

¹⁶ Tamże, syg. I-1/166, s. 45–57.

ruchu Solidarności, a potem zdławienia go przy pomocy stanu wojennego, nastawienie niemieckiej opinii publicznej dla przypomnienia o jego książkach, poszukując możliwości ich wznowienia (aczkolwiek sam pisarz podchodził do tych wydarzeń, zjawiska opozycji politycznej w Polsce i emigracji postsolidarnościowej z dużą rezerwą). Wśród tych przyjaciół wyróżniał się szczególnie ówczesny przewodniczący Międzynarodowego Towarzystwa Obrony Praw Człowieka (Die Internationale Gesellschaft für Menschenrechte, IGFM / International Society for Human Rights, ISHR) dr Reinhard Gnauck, który nawiązał z pisarzem znajomość już w 1972 r. pod wpływem lektury niemieckiego wydania *Zwycięstwa prowokacji* i był odąd wielkim miłośnikiem jego twórczości, dzieląc w zupełności jego poglądy polityczne: „O konieczności walki z komunizmem i użyciu przy tym także środków militarnych nie ma, jak sądzę, żadnych różnic między nami. Miejmy tylko nadzieję, że powstaną po temu warunki”¹⁷. Istotnie, Mackiewicz uważał w tej materii, że „trzeba bić, strzelać, rzucać bomby, robić wojnę”¹⁸.

Od wiosny 1982 r. Gnauck prowadził w sprawie wznowień książek Mackiewicza obfitą korespondencję z niemieckimi wydawnictwami (m.in. z Seewald Verlag, Klett-Cotta i Kohlhammer Verlag w Stuttgarcie, z monachijskimi oficynami, C.H. Beck i Günter Olzog, ale także z Thomas-Verlag w Zurychu), oferując przy tym w razie zainteresowania finansowe wsparcie ze strony IGFM. Spotkał się jednak z mniej lub bardziej merytorycznie umotywowanymi odmowami. Jedynie koncern Verlagsgruppe Langen-Müller/Herbig z Monachium wdał się z nim w dłuższą korespondencję na temat niemieckiego wydania *Nie trzeba głośno mówić*. Kusząca musiała być dla wydawcy nie tylko oferta finansowego wsparcia, ale i darmowego otrzymania tłumaczenia powieści, do czego zobowiązywał się Gotthold Rhode, profesor historii Europy Wschodniej na uniwersytecie mogunckim, którego Mackiewicz znał od lat pięćdziesiątych i był jego „szczerym entuzjastą”, ceniąc sobie „znajomość W. Ks. Lit. i tych wszelkich wschodnich rubieży” u historyka, jak pisał o tym do Giedroycia¹⁹. Rhode z kolei odwzajemniał uznanie Mackiewicza szczerym i namiętnym podziwem dla jego twórczości. Na prośbę Gnaucka napisał nawet nie tylko opinię o powieści, ale i sporządził 14-stronicowy przekład fragmentów dla Langen-Müller/Herbig. Ostatecznie jednak późną jesienią 1982 r. koncern wycofał się z pertraktacji bez podania powodów.

Wreszcie 8 sierpnia 1982 r. Gnauck donosił pisarzowi: „wydaje się, że znalazło się wydawnictwo gotowe ponownie wydać *Katyn – ungesühntes Verbrechen* – mianowicie Polyglott Druck GmbH, Frankfurt/Main”. Dzień później korygował swoją informację: „wydawnictwo nie nazywa się Polyglott (to tylko nazwa drukarni), lecz Possev-Verlag. (...) Koszty wydania książki w nakładzie 2000 egzemplarzy mają wynosić ok. 12 000 DM. Te pieniądze, to już moja głowa, ale proszę o tym milczeć

¹⁷ List Gnaucka do Mackiewicza z 1.10.1972, tamże, syg. I-1/159, s. 8.

¹⁸ J. Mackiewicz, B. Toporska – J. Kowalewski, *Listy (Dzieła, t. 29)*, Londyn 2020, s. 511; list Mackiewicza z 4.02.1982.

¹⁹ J. Mackiewicz, B. Toporska, *Listy do i od redakcji „Kultury” (Dzieła, t. 21)*, Londyn 2015, s. 224. List z 27.10.1965.

wobec osób postronnych! Zdjęcia z Panem w Katyniu nie ma w niemieckim wydaniu, czy można by je dodać? Egzemplarz do skopiowania dostanę od prof. Rhodego, który o wszystkim wie”²⁰.

Rosyjskie wydawnictwo potwierdziło Mackiewiczowi listem z 16 sierpnia 1982 r. swoje zainteresowanie wydaniem książki, upewniając się, czy autor dostarczy też po latach jej nieistnienia na rynku księgarskim specjalną przedmowę.²¹ Teraz okazało się jednak, że wątpliwości miał on sam. Otóż w miarę rozwijania się polityki *détente* w stosunkach międzynarodowych w latach siedemdziesiątych rosła w Mackiewiczu nieufność wobec politycznych emigrantów z krajów bloku wschodniego, zwłaszcza rosyjskich („eksportowanych z Moskwy dysydentów”, jak ich nazywał²²), których książki Possev-Verlag ofensywnie wtedy wydawał. Nie widział w nich potencjalnych sojuszników w walce z komunizmem, bowiem, jak tłumaczył to Kazimierzowi Okuliczowi na przykładzie Sołżenicyna, są oni „przeciwko jakiegokolwiek gwałtownej zmianie ustroju”, chcą „tych samych ludzi utrzymać przy władzy”²³. Mówiąc innymi słowy, pisarz nie wierzył w możliwości ewolucyjnej zmiany systemu komunistycznego; przekonany był, że usunąć można go jedynie siłą.

Gnauck odpowiedział dłuższym listem, pisząc m.in.: „Pańskie zarzuty wobec Possevu rozumiem po części (...), ale dla masowego czytelnika są one nieistotne. (...) Rosyjscy emigranci nie stanowią dla nikogo problemu. (...) Possev napisze do Pana. Bardzo proszę, aby zareagował Pan przychylnie – to jedyna *realna* szansa”²⁴. Nie dopuszczając nawet do siebie myśli, że pisarz może faktycznie odmówić, przedstawiał mu kroki, jakie już poczynił względem nowego wydania książki katyńskiej. Był mianowicie zdania, że ze względów prestiżowych i dla wzmocnienia jej atrakcyjności w oczach potencjalnych czytelników należy pozyskać kogoś z uznanych międzynarodowo historyków do napisania przedmowy (dlatego nie przyjął propozycji Mackiewicza, który to jemu zaproponował). Znając już nastawienia autora do rosyjskich emigrantów, zrezygnował już ze swojego pierwotnego pomysłu, aby powierzyć ją pisarzowi Władimirowi Maksimowi, redaktorowi naczelnemu rosyjskiego kwartalnika „Kontynent”. Proponował teraz za radą Rhodego z Anglii Hugh’a Seton-Watsona i Normana Daviesa, ewentualnie zaś ze Szwajcarii Golo Manna. Kierując w imieniu pisarza prośbę do Anglii, Gnauck miał na względzie międzynarodową renomę Seton-Watsona jako znawcy spraw rosyjskich oraz Daviesa jako specjalisty od historii

²⁰ Muzeum Polskie w Rapperswilu, syg. I-1/159, s. 64.

²¹ Tamże, syg. I-1/166, s. 53.

²² J. Mackiewicz, *W odpowiedzi na „... komentarze”*, w: *Wielkie tabu i drobne fałszerstwa (Dzieła, t. 24)*, Londyn 2015, s. 476.

²³ J. Mackiewicz, B. Toporska, *Listy do i od różnych osób*, op. cit., s. 355. Nota bene, o Sołżenicynie pisał do Gnaucka na odwrocie jego listu do siebie z 26.09.1983, że „akurat ja uważam go obok obecnego papieża (Jana Pawła II – M.Z.) za najbardziej szkodliwą postać w walce ze światowym komunizmem”, Muzeum Polskie w Rapperswilu, syg. I-1/159. Na temat stosunku Mackiewicza do ruchów dysydenckich por. *Na drodze Wielkiego Żesłizgu* (cz. I i II), w: *Droga Pani...* (*Dzieła, t. 11*), Londyn 1998, s. 301–332.

²⁴ Tamże, syg. I-1/159, s. 70. List z 18.08.1982.

Polski. Obydwaj uczeni nie zareagowali na to zapytanie. W przypadku Manna pretekstem była jego niegdysiejsza znajomość z Harrym Schulze-Wildem. Syn Tomasz Manna odpowiedział Gnauckowi – ale odmownie: „... gdybym tak mógł przychylić się do Pańskiej prośby. Ale nie mogę. Napisałem w swoim długim życiu za dużo przedmów i posłowi, i to z czystej uprzejmości. Tak samo było z recenzjami książek. Mając na uwadze niewiele czasu, jaki mi jeszcze pozostał, chciałbym się teraz na tym polu radykalnie ograniczyć. Przykro mi, że nie mogę dać Panu innej odpowiedzi”²⁵.

Mackiewicz, przekonany (pokonany?) intensywnością działań Gnaucka, nie opierał się dłużej i w liście do wydawnictwa z 27 sierpnia 1982 r. wyjaśnił, że prawa Thomas Verlag do książki katyńskiej dawno już wygasły i że w związku z tym nic nie stoi na przeszkodzie do jej wznowienia. Obiecał dostarczyć posłowie i proponował teraz Gottholda Rhode na autora przedmowy; obawiał się jedynie, czy kiepski stan zdrowia pozwoli mu rychło napisać swój tekst²⁶.

Kiedy pod koniec października Gnauck omawiał z nim pierwszą wersję posłowania, zasugerował, aby drugie jego zdanie mówiące o tym, że książka „od wielu już lat jest wyczerpana”, uzupełnić o informację: „i z tajemniczego powodu znika z bibliotek i katalogów”. Tak się też stało, autor uwzględnił sugestię przyjaciela, który przeprowadził przedtem prywatne śledztwo w tej sprawie. Okazało się, że pierwsze wydanie książki z 1949 r., zniknęło z katalogów takich reprezentatywnych bibliotek jak np. Schweizerische Landesbibliothek w Bernie czy Hessische Landesbibliothek w Wiesbaden, „co pozwala się domyślać celowego ograniczania dostępu do tej książki”²⁷, komentował w tym samym liście Gnauck. Zaś wracając do tej sprawy już po wydaniu książki przez Possev pisał: „To, że książka nie pojawia się w bibliotekach i katalogach ma znane przyczyny. Na ostatnich Targach Książki [we Frankfurcie nad Menem – M.Z.] Possev był oczywiście obecny z Katyniem. Książka widnieje zresztą w jego katalogu wydawniczym. Ale sprawy mają się tak, że Possev jest – tak jak i my wszyscy – tylko outsiderem w dzisiejszych Niemczech. Trzeba się cieszyć już tylko z samego faktu, że można tu być wolnym człowiekiem bez konieczności ukrywania swoich poglądów”²⁸.

Te zaskakujące w pierwszej chwili słowa (zwłaszcza dla młodszych czytelników) trzeba interpretować w kontekście rozwijanej na Zachodzie od lat siedemdziesiątych tzw. polityki odprężenia („wielkiego Odprężenia”, jak pisał o niej sarkastycznie cytowany tu wcześniej Mackiewicz), a zwłaszcza jej wariantu w postaci niemieckiej polityki wschodniej (*deutsche Ostpolitik*), której pierwszymi architektami byli Willy Brandt i Walter Scheel i która ukierunkowana była na „zmianę przez zbliżenie” (*Wandel durch Annäherung*), oczywiście zmianę charakteru stosunków między państwowych z krajami bloku wschodniego, nie zaś ich wewnętrznych rozwiązań ustrojowych. Polityka ta rządziła się zasadą unikania jakichkolwiek zadrażnień

²⁵ Tamże, syg. I-1/159, s. 79. List z 20.08.1982.

²⁶ Rękopis listu Mackiewicza: tamże, syg. I-1/166, s. 54.

²⁷ Tamże, syg. I-1/159, s. 91. List z 24.10.1982.

²⁸ Tamże, syg. I-1/159, s. 103. List z 2.02.1984.

na linii Bonn – Moskwa, a sprawa Katynia była w stosunkach z ZSRR drażliwym zagadnieniem politycznym *par excellence*. Nic tego nie ilustruje lepiej niż przypominane przez publicystę Joachima G. Görlicha po wydaniu książki przez Possev daremne starania o wsparcie pragnącego ją wydać Schwarzenbacha w bońskim ministerstwie obrony na początku lat siedemdziesiątych, „choć w tym samym czasie pomnik nad masowymi grobami w Katyniu oskarżał o tę zbrodnię niemiecki Wehrmacht”²⁹.

Wznowienie *Katyn – ungesühntes Verbrechen* ukazało się w 1983 r. ze zdjęciem pisarza w Katyniu wiosną 1943 r. na frontyspisie. Książkę opublikowano dwa lata przed śmiercią autora, bez wstępu któregoś z historycznych sław, o które zabiegał Gnauck. Nie napisał go też Rhode, który przetłumaczył posłowie Mackiewicza³⁰. Pisarz podsumował w nim gorzko swoje długoletnie zaangażowanie w głoszenie prawdy o zbrodni katyńskiej – aż po apel do papieża Jana Pawła II z roku 1979 „o odprawienie uroczystego nabożeństwa żałobnego za dusze... Za dusze Polaków, zamordowanych w Katyniu i innych miejscowościach. (...) Moją propozycję podchwyciło kilka tysięcy Polaków i z prośbą o odprawienie żałobnego nabożeństwa przesłali też do Rzymu pieniężną ofiarę. Prosząc o msze za dusze i tylko za dusze. Papież Jan Paweł II odmówił (...). Naturalnie nie określił głównej przyczyny, ale ona jest znana, chodzi przede wszystkim o to, aby nie pobudzać i nie rozgniewać komunistów. (...) A papież jak i inni kochający pokój, pragnąby „odprężenia” i miłości bliźniego”³¹. Cóż, miłość bliźniego była wartością, którą i sam Mackiewicz cenił. Był jednak równocześnie człowiekiem, który – jak to ujął w swoim pośmiertnym wspomnieniu o nim Gotthold Rhode – „nie był skory krakać razem z wronami, lub dla świętego spokoju nazywać coś szarym, co dla niego było jednoznacznie czarne”³².

W 1987 r. Possev wznowił swoje wydanie *Katynia* sprzed czterech lat. Już w 1982 r. Gnauck informował pisarza, że „Najprawdopodobniej wydadzą najpierw 2000 egzemplarzy”³³, które to sformułowanie kryło gotowość wydawnictwa do dodruku względnie nowego wydania w razie powodzenia przedsięwzięcia. Rynekowy sukces wydania z 1983 r. (zapewnili go w dużej mierze czytelnicy z fali polskiej emigracji postsolidarnościowej³⁴) sprawił, że Possev przygotował nową edycję książki.

²⁹ J. G. Görlich, *Berühmter polnischer Autor dokumentiert sowjetischen Massenmord von Katyn 1940*, w: „Berliner Morgenpost“, 15.05.1983.

³⁰ W liście z 6.12.1983 Rhode pisał do Jerzego Giedroycia: „W najbliższym czasie ukaże się nowe wydanie książki Mackiewicza o Katyniu. Napisał do tego nowe posłowie, które ja przetłumaczyłem na niemiecki, choć niektóre zadnia mi się nie bardzo podobały. Ale cóż, tłumacz musi wiernie oddać, co pisarz napisał, nie krytykując go, i do tego jeszcze pisarz tej miary, co Mackiewicz!” Kopia w prywatnym archiwum autora tekstu.

³¹ J. Mackiewicz, *Katyn – zbrodnia bez sądu i kary*, op. cit., s. 211.

³² G. Rhode, *Josef Mackiewicz (1902–1985)*, „Menschenrechte” (Frankfurt/M.), Januar-Februar 1985, nr 1, s. 44.

³³ List R. Gnaucka do J. Mackiewicza z 21.10.1982 w spuściźnie pisarza w Archiwum Muzeum Polskiego w Rapperswilu, syg. I-1/159, s. 88.

³⁴ Mówił mi o tym w październiku 1988 r. w Monachium przyjaciel pisarza Kazimierz Zamorski (1914–2000), który podarował mi przy tej okazji egzemplarz wydania z 1987.

Tym razem wzbogacono ją, powtarzającą posłowie Mackiewicza z 1983 r., o tekst napisany przez niego w 1978 r. po niemiecku dla monachijskiego dwumiesięcznika „Criticon”, flagowego pisma niemieckich konserwatystów, *Ein Exilschriftsteller erzählt* (Pisarz emigracyjny opowiada)³⁵ oraz o wymienione powyżej wspomnienie pośmiertne Rhodogo z „Menschenrechte”, organu IGFM, tym razem zatytułowane *Nachruf auf Józef Mackiewicz*.

Przedruk tekstu z „Criticonu” był celnym pomysłem z punktu widzenia strategii przypomnienia sylwetki pisarza starym czytelnikom i zaprezentowania go nowym, jest to bowiem tekst autobiograficzny, bodajże jedyny taki, jaki kiedykolwiek wyszedł spod jego pióra. Mackiewicz kreśli w nim pasjonujący obraz swojego życia na tle procesów dziejowych XX w., których był zarówno świadkiem jak i uczestnikiem, dając też swoją wykładnię „kaprysów klimatu politycznego”³⁶ na swoją twórczość i jej recepcję, zwłaszcza w Niemczech. Było to ostatnie wydanie książki katyńskiej Mackiewicza w Republice Federalnej. W zjednoczonych Niemczech już się nie ukazała i nie ma widoków na jej wznowienie.

Dodajmy tutaj na marginesie, że referencyjnymi monografiami w odniesieniu do Katynia stały się tam teraz książki Claudii Weber, *Krieg der Täter. Die Massenerschießungen von Katyn* (Hamburg 2015) i Thomasa Urbana, *Katyn 1940. Geschichte eines Verbrechens* (München 1915). Mackiewicza nie ma nawet w literaturze przedmiotu obszernego hasła *Massaker von Katyn* w niemieckiej Wikipedii (a zawiera to hasło rubrykę: *Zeitzeugenberichte* – relacje świadków!). I nie wróży dobrze dalszym kolejom niemieckiej pamięci o pisarzu to, co pisze o nim prof. Weber w swoim obszernym (prawie 500 stron) dziele: „Inaczej aniżeli Czapski i Anders, którzy walczyli o zwycięstwo nad Hitlerem po stronie zachodnich aliantów, Mackiewicz sympatyzował otwarcie z niemiecką okupacją Litwy, której zalety ochoczo propagował jako dziennikarz finansowanych przez Niemców polskich dzienników „Gazety Codziennej” i „Gońca Codziennego” w Wilnie. W „Gońcu Codziennym” opublikował relację o swojej podróży do Katynia, którą naruszył reguły postępowania ustalone przez polskie państwo podziemne, pozwalające wprawdzie na inspekcję masowych grobów, ale nie na wspieranie niemieckiej propagandy – była to granica, którą Mackiewicz przekroczył. Za to zachowanie został w okupowanej Polsce potępiony jako niemiecki kolaborant i już w 1942 r. skazany na śmierć przez podziemny trybunał. Wyrok ten, co symptomatyczne, został w 1947 r. w efekcie stalinizacji Polski i przypuszczalnie skutek jego zaangażowania na rzecz wyjaśnienia masakry katyńskiej przez emigracyjny rząd w Londynie zniesiony”³⁷. Szokuje skala błędów i przeinaczeń popełnionych przez Weber, powielającej *in toto* antymackiewiczowską

³⁵ J. Mackiewicz, *Ein Exilschriftsteller erzählt*, w: „Criticon”: 1978, nr 48, s. 193–196. Na tekst ten zwrócił uwagę czytelnikom w Polsce T. Mianowicz, omawiając go w swoim artykule *Józef Mackiewicz w Niemczech: pisarz jeszcze nieznan?*, w: Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty 2002/2003, z. 5/6, s. 176–189.

³⁶ Tamże, s. 195.

³⁷ C. Weber, *Krieg der Täter. Die Massenerschießungen von Katyn*, Hamburg 2015, s. 360. W spisie literatury przedmiotu Weber wymienia nie niemieckie, lecz angielskie wydanie książki Mackiewicza z 1951.

propagandę peerelowską³⁸ i to wiele lat po tym, jak Włodzimierz Bolecki zdemaskował w swoich książkach, stanowiących dzisiaj fundament wiedzy o pisarzu, polityczne (a nawet można by rzec: kryminalno-polityczne) tło tzw. „sprawy Mackiewicza” i związane z nią manipulacje.³⁹ A Claudia Weber jest także slawistką, znającą język polski i posługującą się nim w swoich badaniach.

W liście do Czesława Miłosza z 5 kwietnia 1970 r. Mackiewicz pisał: „Swego czasu (chyba 15 lat temu!) był Pan tak uprzejmy, że zwrócił uwagę na moją *Drogę donikąd* wydawcy niemieckiemu Kiepenheuer u. Witsch. Dostałem wtedy list od nich. Z własnej głupoty, nie orientując się wtedy w niemieckim rynku księgarskim, oddałem książkę W. Gottlieb Korn, który był kiedyś wielką firmą (z Wrocławia, jeszcze od XVIII wieku), a teraz jest zupełnym zerem. Wpadłem okropnie. (...) *Miasojedowa* umieściłem u ledwo lepszego wydawcy, ale też zero, może + 1. Wydstać się od złych wydawców do lepszych jest strasznie trudno. (...) Słowem, jeśliby Pan uważał, że moja *Nie trzeba głośno mówić* jest godna polecenia komukolwiek, a ma Pan jeszcze jakiś kontakt z Kiepenheuerem, czy kimś innym, byłbym niezmiernie wdzięczny za kilka słów takiego polecenia.”⁴⁰ Nie rozwijając tego wątku dalej, bo sprawę długoletnich, zakończonych zresztą niepowodzeniem, zabiegów wokół niemieckiego wydania tej powieści przedstawił wyczerpująco Andreas Lawaty (który nota bene sam w nich od pewnego momentu uczestniczył)⁴¹, zaznaczmy tu tylko, że Miłosz na prośbę Mackiewicza zareagował – ze źle wróżącym dalszym losom książki w Niemczech rezultatem: „Jednemu z wydawców niemieckich polecałem Mackiewicza”, pisał Miłosz 7 lipca 1970 r. do Jerzego Giedroycia. „Niech to zostanie między nami: odpisał, że książkę znają, ale zdecydowali się nie wydać, bo autor był hitlerowskim kolaborantem. Więc zaszczuwać to jednak Polacy umieją”⁴². Tym wydawcą był monachijski Carl Hanser-Verlag, a „zaszczuwaczem” mieszkający w Monachium na emigracji polski pisarz Tadeusz Nowakowski, ustosunkowany w niemieckich kręgach wydawniczych. Tak o tym pisał do Mackiewicza Karl Dedecius: „miał Pan rację – wydawnictwo Hanser (p. Arnold [redaktor naczelny

³⁸ Por. M. Zybura, *Kilka uwag nad recepcją twórczości Józefa Mackiewicza w PRL*, w: tegoż (red.), *Nad twórczością Józefa Mackiewicza*, Warszawa 1990, s. 158–175.

³⁹ Por. przede wszystkim: W. Bolecki, *Ptasznik z Wilna*, op. cit.

⁴⁰ J. Mackiewicz, *Wielka Niewiadoma. Listy do i od różnych osób (Dziela, t. 35)*, Londyn 2022, s. 447.

⁴¹ A. Lawaty, *Józef Mackiewicz, Gotthold Rhode i „niemiecki czytelnik”. Powinowactwo z wyboru i mielizny recepcji w Niemczech*, w: *Józef Mackiewicz (1902–1985). Świadek ‘krótkiego stulecia’*. Studia i materiały pod redakcją K. Ruchniewicza i M. Zybura, Łomianki 2013, s. 161–207.

⁴² Jerzy Giedroyc – Czesław Miłosz, *Listy 1964–1972*. Opracował Marek Kornat, Warszawa 2011, s. 377. Potwierdziła to po paru latach żona pisarza, Barbara Toporska, w liście do Ireny Chmielowcowej: „wierzę w pozagrobowy żywot literacki Józefa. Mimo usilnych zabiegów współczesnych, także na emigracji, żeby mu rangi literackiej odmówić, chociażby przez utracanie wydań w językach obcych. Lekotorzy: Nowakowski, Grabowski, Celina Wieniewska i zapewne inni, o których nie wiem, i wiedzieć bym nie chciała, bo już mam za dużo »wiadomości złego« (...)”, w: J. Mackiewicz, B. Toporska – Michał Chmielowiec, Irena Chmielowcowa, *Listy (Dziela, t. 28)*, Londyn 2020, s. 425.

– M.Z.], którego się właśnie pytałem, co zamierza w Pańskiej sprawie [wydania *Nie trzeba głośno mówić* – M.Z.] uczynić), ciągle się jeszcze waha – z przyczyny Tadeusza Nowakowskiego. W międzyczasie Czesław Miłosz posłał wydawnictwu bardzo pozytywną opinię – ale T. N., z którym Arnold ma stały kontakt [byli zaprzyjaźnieni – M.Z.], zdecydowanie odradzał⁴³. Inicjatywę wydania powieści Mackiewicza u Hansera Nowakowski skutecznie storpedował.

Istotna jest dla nas w liście Mackiewicza do Miłosza informacja, że już w latach pięćdziesiątych XX w. pisarz mógł dzięki Miłoszowi zaistnieć w jednym z niemieckich wydawnictw, które miało stać się jednym z filarów rynku literackiego w powojennych Niemczech. Miłosz został autorem Kiepenheuer & Witsch już w 1955 r., publikując w tej oficynie swój *Zniewolony umysł* (*Verführtes Denken*) z przedmową Karla Jaspersa. Książka stała się jednym z pierwszych wielkich sukcesów założonej w 1948 r. oficyny, co ugruntowało w niej pozycję autora na przyszłość.

Mackiewicz, z którym kierująca lektoratem wydawnictwa Alexandra von Miquel (po lata siedemdziesiąte miała się opiekować w nim książkami Miłosza) prowadziła pertraktacje w sprawie wydania *Drogi donikąd* od stycznia do sierpnia 1956 r., pochopnie nie docenił potencjału świeżo założonej oficyny, przedkładając nad nią patynę wydawnictwa Korna (od 1945 r.: Bergstadtverlag Wilh. Gottl. Korn), które polecił mu jego ówczesny tłumacz Armin Droß (1912–2000)⁴⁴. Monografista wydawnictwa pisał o tej oficynie w 1991 r., że „ekonomiczne wymogi wymuszają na niej regionalny [czyli śląski – M.Z.] i popularny profil”⁴⁵. Ale takim jest profil wydawnictwa (którego siedzibą jest obecnie Görlitz) niezmiennie już od pierwszych powojennych lat. Nie udało mu się po 1945 r. przejąć znaczących przedwojennych pisarzy ani pozyskać młodych talentów, choćby pochodzących ze Śląska jak August Scholtis czy Horst Lange ze starszych lub Heinz Piontek, Horst Bienek czy Hans Lipinsky-Gottersdorf z młodszych. Ponadto realizacja śląskiego, regionalno-popularnego programu wydawniczego przez Bergstadtverlag oznaczała w gruncie rzeczy aż po lata osiemdziesiąte także obsługiwanie rewizjonistycznych gustów politycznych klienteli organizacji ziomkowskich, sprawujących w Niemczech zachodnich kontrolę medialną nad mitem utraconego „niemieckiego Wschodu”. Polski pisarz opiewający polskie Kresy („polski Wschód”!), opisujący ich utratę w II wojnie światowej, wypowiadający się publicznie o granicy na Odrze i Nysie jako o „tzw. »granicy na Odrze i Nysie«,” której, jak pisał, „nie można uznawać za granicę

⁴³ J. Mackiewicz, B. Toporska, J. Kowalewski, *Listy* (*Dziela*, t. 29), Londyn 2020, s. 195.

⁴⁴ Armin Droß – tłumacz, publicysta. Przed II wojną światową działacz mniejszości niemieckiej w Polsce, studiował historię i polonistykę w Poznaniu. Po wojnie był w latach 50. przedstawicielem monachijskiego organu wypędzonych „Der Volksbote”; współpracował z Giedroyciem. Do Mackiewicza skierował go na początku 1956 r. Stefan W. Kozłowski, były oficer NSZ, który w „Kulturze” prowadził rubrykę „Przegląd niemiecki”. Por. list Mackiewicza do Giedroycia z 2.02.1956 r., w: J. Mackiewicz, B. Toporska, *Listy do i od redakcji „Kultury”*, s. 85. Na temat Drossa por.: Walter Hildebrandt, *Abschied von Armin Th. Droß*, w: *aktuelle ostinformation* 32 (2000), nr 3./4., s. 85–87.

⁴⁵ U. Schmilewski, *Verlegt bei Korn in Breslau. Kleine Geschichte eines bedeutenden Verlages von 1732 bis heute*, Würzburg 1991, s. 68.

istniejącą”⁴⁶, był dla Bergstadtverlag autorem na wagę złota. Dla Mackiewicza aranżacja z nim miała jednakże ten skutek, że „łatki” autora „ziomkowskiego” wydawnictwa nie pozbył się w Niemczech już do końca życia, gdzie tym chętniej wierzono w rozsiewane przez jego politycznych i prywatnych wrogów plotki (pierwsze skrzypce w tej cyklicznie ponawianej „oszczerczej”⁴⁷ kampanii odgrywał Jan Nowak-Jeziorański), że był w czasie wojny „hitlerowskim kolaborantem”. A o zadziwiającej *longue durée* tych plotek i kampanii świadczy najdobitniej cytowana tu książka Claudii Weber. Jana Nowaka-Jeziorańskiego nad Mackiewiczem zwycięstwo zza grobu, chciałoby się to skomentować.

Wiążąc się z Bergstadtverlag, Mackiewicz istotnie „wpadł okropnie”, ale nawet wobec popierającego go zawsze po wojnie Czesława Miłosza nie zdobył się na to, aby rzec nazwać po imieniu, tylko uciekł się do cytowanego tu eufemizmu. A wiedział wtedy już dobrze, żyjąc od niemal dwóch dekad w RFN, z jakiego spektrum politycznego Bergstadtverlag przyciąga czytelników.

Dla ilustracji tego socjologiczno-receptyjnego zjawiska można przytoczyć list, jaki na adres wydawnictwa skierował 9 kwietnia 1973 r. niejaki Joachim Kupfer, który po rekomendacji otrzymanej w księgarni kupił *Der Weg ins Nirgendwo (Droga donikąd)*. Jak pisze w swoim liście, prosząc o adres autora, po lekturze dokupił „natchmiasz jeszcze sześć egzemplarzy (...) dla krewnych mojej żony, pochodzących z Prus Wschodnich, Wołynia i z Kraju Warty (Warthegau)”⁴⁸. Czytelnik, zachwycony książką, pisze ze znajomością arkan narracji krytyki literackiej: „Nie wiem, co jest w tej książce lepsze: styl, wymowa, fabuła, opisy natury, charakterystyki postaci, przedstawienie fenomenu bolszewizmu, głęboka znajomość materii, sposób wykorzystania dokumentów GPU (...), sceny z Martą, Pawłem i Weroniką? Najbardziej ujmuje w książce jej prawdziwość i wiarygodność. Tak, można tylko powiedzieć: tak było i jest. To zupełnie wyjątkowa książka”. Potykając się już na wstępie listu o słowo „Warthegau”, które jako pojęcie z nowomowy nazistowskiej usunięte zostało z komunikacyjnej niemczyzny po wojnie (i funkcjonuje odtąd tylko w specjalistycznej literaturze historycznej), skonfrontowani zostajemy w dalszej treści listu z kolejnym przykładem leksyki nazistowskiej: „Książka potwierdza na nowo, że renomowane wydawnictwa Wielkich Niemiec (Großdeutschland) także dzisiaj jeszcze wydają tylko najlepszą literaturę. Potwierdza także, że prawda powieści z epoki narodowosocjalistycznej jest większa aniżeli reportażowej literatury antyfaszystowskiej”. Nie ma tutaj sensu analiza kuriozalnej wypowiedzi czytelnika, podkreślić tylko trzeba, że i słowa „Großdeutschland”, obecnego w imperialnej idei Wielkich Niemiec od XIX w. używa tutaj autor w znaczeniu, jakie mu nadała Trzecia Rzesza.

Nie sposób dzisiaj orzec, jaki procent odbiorców produkcji wydawniczej Berstadtverlag stanowili czytelnicy będący jeszcze po tylu latach jawnymi

⁴⁶ J. Mackiewicz, *Zwycięstwo prowokacji*, Monachium 1962, s. 178 n.

⁴⁷ Tak ją nazwał Kazimierz Okulicz w liście do J. Giedroycia z 29.03.1971 r., w: „*Mam na Pana nowy zamach...*” *Wybór korespondencji Jerzego Giedroycia z historykami i świadkami historii 1946–2000*. Tom 2, wybór i opracowanie Sławomir M. Nowinowski i Rafał Stobiecki, Łódź 2019, s. 915.

⁴⁸ Suścizna J. Mackiewicza w Rapperswil, syg. I-1/165, s. 69, ten i dalsze cytaty z listu.

zwolennikami ideologii nazistowskiej jak Joachim Kupfer (nawiązał kontakt z pisarzem, korespondował z nim i odwiedzał go do lat osiemdziesiątych XX w.), który w liście z 17 grudnia 1976 r. zapewniał Mackiewicza: „Moimi autorytetami są H. St. Chamberlain i Werner Sombart, Pan i Hitler. (...) Dorastałem z narodowym socjalizmem i jestem mu wierny”, zaś 31 grudnia 1979 r. „pocieszał”, że dojdzie niebawem do „nowej fali narodowego socjalizmu”⁴⁹. Niemniej przeto „kumoterstwa”, jak mówił do Janusza Kowalewskiego Tadeusz Nowakowski, z takimi i podobnym „dinozaurami epoki brunatnej”⁵⁰ ewidentnie szkodziły pisarzowi tak w oczach rodaków jak i Niemców.

Fakt związania się z tym niszowym wydawnictwem skazał Mackiewicza w klimacie postępujących głębokich zmian mentalności społeczeństwa zachodniemieckiego oraz transformacji struktur politycznych i społeczno-kulturalnych w szybko modernizującym się kraju na izolację na tamtejszym rynku wydawniczym

Pisarz, prowadząc od stycznia 1956 r. wspomniane wcześniej rozmowy z Kiepenheuer & Witsch o wydanie *Drogi donikąd*, podpisał 28. czerwca 1956 r. jeszcze przed ich ukończeniem umowę z Bergstadtverlag o wydanie *Kontry*⁵¹. Wywołana tym przez niego kolizja interesów i w gruncie rzeczy także złamanie dobrych obyczajów wydawniczych doprowadziły do zerwania kontaktów z kolońskim wydawnictwem⁵².

Kontra ukazała się w nim w przekładzie Armina Drossa pod tytułem *Tragödie an der Drau oder Die verratene Freiheit* w 1957 r. Była to pierwsza opublikowana przez Mackiewicza książka w Niemczech, która miała się tam doczekać jeszcze dwóch wznowień, wszelako już po śmierci pisarza, tym razem jednak w renomowanych wydawnictwach. Pierwsze z nich ukazało się w 1988 r. w monachijskim Universitas Verlag, działającym w ramach F. A. Herbig Verlagsbuchhandlung, drugie zaś w 1992 w berlińskim Ullstein Verlag. O ile wydanie z 1957 r. było sensacją

⁴⁹ Syg. I-1/134, k. 54 oraz syg. I-1/173, k. 24. Pisarz odpowiedział mu, że „nie [jest] za narodowym socjalizmem, lecz za międzynarodowym zwalczaniem każdego socjalizmu!!” Tamże, list z 4.01.1980, syg. I-1/173, s. 24.

⁵⁰ J. Mackiewicz, B. Toporska, J. Kowalewski, *Listy (Dziela, t. 29)*, Londyn 2020, s. 67. Nowakowski mówił konkretnie o baronie Bolko von Richthofenie. Tamże list Mackiewicza z 3.12.1977 do Kowalewskiego, w którym pisze mu o swojej znajomości z Kupferem, s. 399–400.

⁵¹ Tamże, syg. I-1/159, s. 25–26. Widniejący w umowie roboczy tytuł książki brzmiał wtedy: *Verratene Freiheit*.

⁵² Alexandra von Miquel dowiedziawszy się o zaawansowanych kontaktach Mackiewicza z Bergstadtverlag ostrzegła go delikatnie o możliwych konsekwencjach tych jego działań: „Jest jeszcze taka sprawa, otóż, jak słyszę, swoją nową książkę oddał Pan do innego wydawnictwa. Dr Witsch [współwłaściciel firmy – M.Z.] jest w tej chwili na urlopie. Mogę go o tym poinformować dopiero po powrocie. Dopuszczam ewentualność, że może się wtedy nie zdecydować na przyjęcie *Drogi donikąd*; po prostu dlatego, że jest zawsze lepiej dla wydawnictwa zajmować się całą twórczością autora, a w każdym razie jego nowymi książkami. Przecież także w interesie autora leży wydawanie swoich książek w jednym wydawnictwie. Jeżeli Pan sądzi, że inne wydawnictwo lepiej poradzi sobie z tłumaczeniem aniżeli my, to decyzja o przekazaniu mu książki [*Drogi donikąd*] należy oczywiście do Pana.” List z 9.08.1956, syg. I-1/166, s. 77.

i omawiane w prasie jeszcze na początku lat sześćdziesiątych⁵³ „uzyskało rezonans, jaki nie stał się udziałem żadnej innej książki na ten temat”⁵⁴, o tyle wznowienia przeszły bez echa. Niewątpliwie jednak kieszonkowe wydanie Ullsteina (a więc tanie w porównaniu z twardą okładką i obwolutą edycji Universitasu) miało ze względu na ten format wydawniczy wszelkie dane po temu, aby jako pierwsza książka Mackiewicza w Niemczech trafić tam pod przysłowiowe strzechy.

Pomimo, że pierwsze wydanie *Kontry* miało znakomitą prasę, to jednak nie dopisali czytelnicy. Mackiewicz pisał do przyjaciela Michała K. Pawlikowskiego: „Recenzji z niemieckiej *Kontry* zebrałem 81 (...), ale pieniędzy niedużo”⁵⁵. W marcu 1971 szef wydawnictwa informował pisarza: „Z 4550 wydrukowanych egzemplarzy mamy jeszcze 1500 sztuk na składzie, których nie da się sprzedać po obecnych cenach detalicznych. Odstąpię na razie od sprzedaży tej reszty nakładu do sieci antykwariatów współczesnych i poczekam, czy uda nam się sprzedać chociaż w przybliżeniu tyle, co w ubiegłym roku”⁵⁶. Ostatecznie wydawnictwo utrzymywało książkę w dystrybucji jeszcze przez następne lata. Z ostatniego zachowanego rozliczenia tytułu z autorem z 31 stycznia 1976 r., wynika, że do końca 1975 r. sprzedano 3127 egzemplarzy.⁵⁷ Odpowiadając jesienią 1982 r. na list Reinharda Gnaucka, dopytującego się o książki Mackiewicza, Bergstadtverlag informował go, że „tytuł *Tragödie na der Drau* jest [jeszcze] w sprzedaży”⁵⁸.

Po zerwaniu pertraktacji z Kiepenheuer & Witsch umowę na *Drogę donikąd* Mackiewicz podpisał z Bergstadtverlag już 5 września 1956 roku⁵⁹. Pod tytułem *Der Weg ins Nirgendwo* książka ukazała się w tłumaczeniu Armina Drossa jednak dopiero w 1959 r. – głównie ze względu na niedotrzymywanie terminów przez tłumacza i niezadowalającą jakość jego przekładu, który Droß na żądanie wydawcy musiał poprawiać⁶⁰ – w nakładzie 4000 egzemplarzy (wobec proponowanych wcześniej w kolońskim wydawnictwie 5000) i przy stawce honoraryjnej 6% od sprzedanego egzemplarza (wobec

⁵³ Por. *Materiały do recepcji twórczości Józefa Mackiewicza w niemieckim kręgu językowym 1949–2012*, w: *Józef Mackiewicz (1902–1985). Świadek 'krótkiego stulecia'*. Studia i materiały pod redakcją K. Ruchniewicza i M. Zybura, Łomianki 2013, s. 212–218.

⁵⁴ Alois Woldan, *Tragedia nad Drawą. Historyczno-literackie eksploracje od Józefa Mackiewicza do Claudio Magrisa*, w: Marek Zybura (red.), *Nad twórczością Józefa Mackiewicza*. Szkice, Warszawa 1990, s. 117.

⁵⁵ J. Mackiewicz, B. Toporska, M. K. Pawlikowski, *Listy (Dziela, t. 34)*, Londyn 2022, list z 25.02.1958, s. 114.

⁵⁶ Muzeum Polskie w Rapperswilu, syg. I-1/165, k. 63. List z 23.03.1971.

⁵⁷ Tamże, syg. I-1/165, k. 74.

⁵⁸ Tamże, syg. I-1/159, k. 78; list z 8.09.1982, k. 78.

⁵⁹ Tamże, Verlag, syg. I-1/111, k. 10–11.

⁶⁰ Na problemy z jakością tłumaczenia *Drogi donikąd* Drossa zwracała Mackiewiczowi uwagę już Miquel. Natomiast Joachim Zeuschner z Bergstadtverlag powiadał pisarza w związku z przekładem *Kontry* 12.02.1957 r.: „Nie znając szczegółów Pańskich rozmów z Drossem, zorientowałem się natychmiast po lekturze pierwszej części tłumaczenia, że w obecnej formie nie może ono zostać zaakceptowane”, syg. I-1/165, k. 9. Notabene na współpracę z Drossem przy książkach Juliusza Mieroszewskiego narzeka też Giedroyc w listach do Bohdana Osadczuka: *Korespondencja 1950–2000*. Opracowali Bogumiła Berdychowska i Marek Żebrowski, Wojnowice 2019, s. 264 nn.

oferowanych mu 8% w Kolonii). Po dziesięciu latach prowadzenia tytułu w sieci dystrybucyjnej (i sprzedaży 853 egzemplarzy) wydawnictwo informowało 1969 r. autora: „dokonaliśmy w maju tego roku koniecznej już od dawna sprzedaży reszty nakładu Firmie Löwit w Wiesbaden, uzyskując za surowy arkusz 00, 25 DM i 1,50 DM za zszyty egzemplarz. Wedle przekazanej nam informacji F-ma Löwit zaoferuje książkę antykwariatom współczesnym i galeriom handlowym”⁶¹.

Niepowodzenie *Drogi donikąd* na niemieckim rynku wydawniczym Mackiewicz tak tłumaczył Joachimowi Kupferowi, odpowiadając na jego list z 9 kwietnia 1973 r., skierowany do siebie via Bergstadtverlag: „Mój niedawno zmarły przyjaciel, baron von Esebeck, ceniony znawca zagadnień wschodnio-europejskich, zauważył kiedyś: – Jak ludzie w Republice Federalnej mają interesować się tym, co działo się pod komunistyczną władzą na dalekiej Litwie, kiedy tutaj nie ma ani jednej powieści o tym, co dzieje się tuż za murem pod komunistycznym panowaniem w NRD?... Uważam, że to była bardzo trafna uwaga”⁶².

Kiedy Reinhard Gnauck dopytywał się w 1982 r. o możliwość wznowienia *Drogi donikąd* przy finansowym wkładzie ze strony IGFM, redaktor Roswitha Laschinger odpisała: „Niestety, nie możemy obecnie pozytywnie odpowiedzieć na Pańską propozycję”⁶³.

Nie wymienionym *expressis verbis* powodem odmowy wznowienia książki Mackiewicza były bez wątpienia niedobre doświadczenia wydawnictwa ze sprzedawalnością jego książek. Taki los stał się też udziałem *Zwycięstwa prowokacji*, „być może najważniejszego, emigracyjnego traktatu o polskiej historii politycznej w czasach komunizmu”⁶⁴, o którym autor pisał do emigracyjnego wydawcy Juliusza Sakowskiego w 1963 r.: „jest też nadzieja, że po roku starań ukaże się po niemiecku”⁶⁵. Bergstadtverlag wydał książkę w przekładzie Wolfganga Dohrmanna i Artura Rolanda pt. *Sieg der Provokation* rzeczywiście w 1964 r. i to mimo perturbacji związanych z tłumaczeniem, bowiem pierwotnie miał ją przekładać młody sławista, stawiający pierwsze kroki w dziedzinie sztuki przekładu, Wolfgang Grycz⁶⁶.

W niemieckim wydaniu książka otrzymała zapowiadający treść – i mogło się wydawać, że chwytliwy dla niemieckiego czytelnika – podtytuł: *Die Phasen der Entwicklung des Kommunismus in Rußland und Polen und die Frage der deutsch-polnischen Beziehungen* (Fazy rozwoju komunizmu w Rosji i w Polsce oraz zagadnienie stosunków niemiecko-polskich). Ponadto zawierała nie figurujące w polskim oryginale motto – słowa Piusa XII: „Piętnem, jakie nasze czasy noszą wypalone na czole i które jest przyczyną rozpadu i upadku, jest coraz częściej występująca skłonność do kłamstwa. Brak prawdy jawi się obecnie wprost jako system...”. Autor napisał też specjalnie do niemieckiego wydania wstęp: *Vorwort zur deutschen Ausgabe*, datowany: „w czerwcu 1964”. Tłumaczy w nim, że napisał tę książkę, „żeby wdrożyć

⁶¹ Honorar-Abrechnung, syg. I-1/165, k. 59.

⁶² Brudnopis listu Mackiewicza, syg. I-1/62, k. 344 n.

⁶³ List z 8.09.1982, syg. I-1/159, k. 78.

⁶⁴ W. Bolecki, *Ptasznik z Wilna*, s. 694.

⁶⁵ J. Mackiewicz, B. Toporska – J. Sakowski, *Listy (Dzieła, t. 27)*, Londyn 2019, s. 39; list z 7.11.1963.

⁶⁶ Wolfgang Grycz (1932–2020) – sławista, lektor wydawniczy, tłumacz.

rodaków do refleksji nad zagadnieniami, o których w imię narodowego subiektywizmu nie mają lub nie chcą mieć pojęcia. (...) Chodziło mi o to, aby wywołać dyskusję o tematach konwencjonalnie przemilczanych.” Zwracając się zaś bezpośrednio do niemieckich czytelników, pisał: „Cieszyłbym się, gdyby ta książka dała niemieckiemu czytelnikowi nie mniej do myślenia niż polskiemu, gdyby także pobudziła go do zastanowienia się nad własnym narodowym subiektywizmem, który tak samo tu, jak gdzie indziej, skrywa się za tarczą tzw. »Realpolitik«”⁶⁷.

Joachim Zeuschner, wysyłając Mackiewiczowi w kwietniu 1964 r. umowę wydawniczą, pomny swoich już paroletnich, wspomnianych doświadczeń z tym autorem na rynku niemieckim, zastrzegał się w kontekście przelanych jednocześnie na jego konto 1000 DM zaliczki, że „kwota ta zostanie rozliczona do pełnego pokrycia z wpływów za angielskie wydanie *Drogi donikąd* u Collinsa i Regnery’ego, gdyby Ministerstwo Dolnej Saksonii w Hanowerze miało się wbrew oczekiwaniu wycofać z uzgodnionego zakupu 3000 egzemplarzy książki”⁶⁸. Otóż rok wcześniej, 23 marca 1963 r., wydawca złożył taką ofertę Dolnosaksońskiemu Ministrowi ds. Wypędzonych, która ministerialnym pismem z 10 kwietnia 1963 r. została przyjęta⁶⁹. Niezależnie jednak od tego, wydawnictwo uskrzydłone transakcją z ministerstwem, wydrukowało także dla siebie 1100 egzemplarzy książki, wprowadzając je do sprzedaży. Jednak i ta książka Mackiewicza, mimo dobrego i utrzymującego się przez wiele lat rezonansu w mediach (podobnie jak to miało miejsce z *Katyniem*), tylko z trudem znajdowała swoich nabywców.

W marcu 1971 r. redaktor naczelny, Joachim Zeuschner, informował autora: „Niebawem minie siedem lat od wydania Pańskiej książki *Sieg der Provokation*, ale wciąż jeszcze mamy na składzie ponad 600 egzemplarzy. Po tym, jak zbyt załamał się (sprzedajemy zaledwie kilka egzemplarzy rocznie), zmuszony jestem podjąć decyzję sprzedaży tej reszty nakładu do antykwariatu współczesnego wiosną tego roku, ponieważ zysk ze sprzedaży nielicznych egzemplarzy nie pokrywa już kosztów składowania. (...) To niewesołe wieści dla Pana (...), ale sądzę, że nie jest Pan nimi szczególnie zaskoczony”⁷⁰. Z przesłanego pisarzowi niecały miesiąc później rozliczenia końcowego wynikało, że sprzedano 348 egzemplarzy książki od jej publikacji w 1964 r. do końca 1970 r.⁷¹

Była to ostatnia książka wydana w Bergstadtverlag przez pisarza, który nie doczekał już jej wznowienia z inicjatywy Reinharda Gnaucka przez Possev-Verlag w 1987 r. *Spiritus movens* tego wydania, który zabiegał o nie w różnych wydawnictwach już

⁶⁷ J. Mackiewicz, *Sieg der Provokation. Die Phasen der Entwicklung des Kommunismus in Rußland und Polen und die Frage der deutsch-polnischen Beziehungen*, München 1964, s. 11 n.

⁶⁸ List z 7.04.1964, syg. I-1/165, k. 41. Wydawca miał prawo do takiego posunięcia, ponieważ Mackiewicz podpisując umowę na *Drogę donikąd* przekazał mu wszelkie prawa do wydań obcojęzycznych. Postąpił tak i w przypadku *Kontry*, której napisanie od jesieni 1955 do jesieni 1956 umożliwiła mu właśnie wspomniana zaliczka; por. list do J. Giedroycia z 3.10.1956, w: J. Mackiewicz, B. Toporska, *Listy do i od redakcji „Kultury”*, s. 91.

⁶⁹ Syg. I-1/188, k. 57–58.

⁷⁰ Syg. I-1/165, k. 63; list z 23.03.1971.

⁷¹ Syg. I-1/165, k. 65; list z 13.04.1971.

od 1983 r., napisał w swojej przedmowie, że wznowienie to jest „podziękowaniem i hołdem składanym pamięci wielkiego polskiego pisarza Józefa Mackiewicza, urodzonego w St. Petersburgu, wyrosłego w Wilnie, zmarłego w Monachium i pochowanego w Londynie”. Książka ukazuje się „dla pożytku wszystkich ludzi, którzy tak jak on szukają prawdy i kochają wolność”⁷². Publikacja, powtarzająca tekst wydania z 1964 r., uzupełniona została (tak jak *Katyn* wydany przez Possev w 1983) o autobiograficzny tekst autora z „Criticonu” (48/1978) *Ein Exilschriftsteller erzählt* oraz o poświęcone Mackiewiczowi wspomnienie pośmiertne G. Rhodego, tym razem z „Kulturpolitische Korrespondenz” (576/1985), pt. *Ein Wahrheitssucher zwischen allen Fronten. Józef Mackiewicz (1902–1985)*⁷³.

Nie był znany dotąd szerzej fakt, że pisarz miał z Bergstadtverlag umowę także na wydanie *Sprawy pułkownika Miasojedowa*. Podpisana 8 sierpnia 1960 r., przewidywała wydanie książki „*Die Affaire des Obersten Mjassojedow (...)* na lato 1962 r. (...) w 3000 egzemplarzy”⁷⁴. Pisarz informował Michała K. Pawlikowskiego: „Ma się drukować mniej więcej jednocześnie po polsku u Świderskiego i po niemiecku u mego wydawcy monachijskiego”⁷⁵. Wszelako niemieckie wydanie ukazało się dopiero po pięciu latach w 1967 r. i nie w Bergstadtverlag, mimo że wydawnictwo to subsydiowało autora przez dziesięć miesięcy podczas pracy nad książką na przełomie lat 1960/61 „na wszelki wypadek” kwotą 200 DM⁷⁶. Jednak miano już tam doświadczenie z niesprzedawalnością utworów pisarza. Zawarta z nim umowa przewidywała w paragrafie 9: „Jeżeli w dwóch następujących po sobie latach sprzedanych zostanie średnio mniej niż 150 egzemplarzy, wydawnictwo ma oż e znieść cenę detaliczną książki i listem poleconym dać autorowi stosowny czas na nabycie reszty nakładu. W razie gdy autor odmówi tego zakupu, albo nie odniesie się do listu, wydawnictwo ma prawo do zbytu reszty nakładu przez wyprzedaż lub postąpić z nią wedle własnego uznania”⁷⁷.

Praca nad książką zajęła Mackiewiczowi tylko rok i Bolesław Świderski wydał ją w 1962 r. Pojawiły się jednak komplikacje, które wpłynęły na opóźnienie niemieckiego wydania. Przede wszystkim tłumacz, Armin Droß, wpadł w kłopoty zdrowotne, których rezultatem były ostatecznie jego wielomiesięczny pobyt w szpitalu i przerwanie pracy nad przekładem. Kiedy zamierzał kontynuować pracę, pisarz poszukiwał już nowego tłumacza⁷⁸ i nowego wydawnictwa wobec ociągania się Bergstadtverlag z tym projektem.

⁷² J. Mackiewicz, *Sieg der Provokation*, Frankfurt/M. 1987, s. 5.

⁷³ Przełożony przeze mnie tekst Rhodego ukazał się pt. *Pomiędzy frontami w poszukiwaniu prawdy* w wydanym pod moją redakcją tomie szkiców *Nad twórczością Józefa Mackiewicza*, Warszawa 1990, s. 154–157.

⁷⁴ Vertrag, syg. I-1/111, k. 12–13.

⁷⁵ J. Mackiewicz, B. Toporska – M. K. Pawlikowski, *Listy (Dziela*, t. 34), Londyn 2022, list z 26.06.1961, s. 155.

⁷⁶ J. Mackiewicz, B. Toporska – J. Sakowski, *Listy (Dziela*, t. 27), Londyn 2019, s. 44; list Mackiewicza do Sakowskiego z 15.12.1963.

⁷⁷ Syg. I-1/111, k. 13.

⁷⁸ Droß przypomina o tym w swoim liście do Mackiewicza z 17.01.1968, syg. I-1/122, k. 46. Sam Mackiewicz przedstawia to nieco inaczej, por. jego list do J. Sakowskiego z 11.09.1965 r. w: J. Mackiewicz, B. Toporska – J. Sakowski, *Listy (Dziela*, t. 27), Londyn 2019, s. 69.

Niewykluczone, że do ochłodzenia wzajemnych kontaktów między nimi mogło dojść już wtedy na tle różnic w poglądach politycznych. Kiedy pod koniec lat 70. Droß odmówił Joachimowi Kupferowi utrzymywania z nim stosunków po zorientowaniu się, że ma do czynienia z nazistą (Kupfer próbował je nawiązać przez Mackiewicza), napisał mu w kończącym ich korespondencję liście z 5 kwietnia 1978 r.: „Nadal uważam Józefa Mackiewicza za wybitnego pisarza, który niestety wypuścił się na niwy publicystyki politycznej, z którą sobie najwidoczniej nie radzi. Ja solidaryzuję się z Tomaszem Mannem, który powiedział, że uważa antykomunizm za głupotę XX wieku”⁷⁹. Przy takim fundamentalnie odmiennym stosunku do antykomunizmu (Mackiewicz, pytany o narodowość, zwykł był odpowiadać: „antykomunista”⁸⁰) współpraca z pisarzem musiała być dla obydwu stron trudna.

Nowego tłumacza znalazł w osobie wspomnianego tu już Wolfganga Grycza (który miał tłumaczyć *Zwycięstwo prowokacji*), zaś nową oficynę w Verlag J. Pfeiffer w Monachium. Zawarta 31 marca 1964 r. umowa wydawnicza przewidywała wydanie książki – wtedy jeszcze pt. *Der Fall des Obersten Mjasojedow* – „na lato 1965 r.”⁸¹. Z załączonego listu wydawcy do autora z tego samego dnia wynika, że tłumacz zobowiązał się dostarczać przekład partiami po 150 stron i skończyć tłumaczenie do końca 1964 r., „tak że najpóźniej w styczniu 1965 r. rozpoczniemy skład książki”⁸². Pisarz zadowolony był z nowego kontaktu wydawniczego tym bardziej, że wydawnictwo zobowiązało się wyłożyć na poczet przyszłych zysków 2000 DM zaliczki, których potrzebował pilnie do pokrycia roszczeń oficyny Bergstadtverlag, która finansowała go parę lat wcześniej podczas pracy nad powieścią.

Tak dobrze zapowiadająca się współpraca⁸³ utknęła – i to z winy Mackiewicza, czego zresztą nie ukrywał przed zaprzyjaźnionym z nim Michałem K. Pawlikowskim: „Właśnie teraz mam krach z nowym wydawcą niemieckim, który już przed laty zakupił Mjasojedowa, a masa lektorów i ‘poprawiaczy’ chce ją trochę (przyznam: tylko odrobine) ‘poprawić’. Powołując się na obowiązujące przepisy prawne, powiedziałem: Ani przecinka! Książka nie wychodzi już drugi rok. Jestem stratny, ale nie ustępuję dla zasady”⁸⁴. Tę szokującą dzisiejszego czytelnika – i niezrozumiałą – satysfakcję, chciałoby się rzec: drobnozagrodowego szlachetki-pieniacza (jakim Mackiewicz rzeczywiście był w swojej nieustępliwości), widać i po roku, kiedy donosił przyjacielowi: „Dopiero 1-go sierpnia ukazuje się *Sprawa Miasojedowa* po niemiecku.

⁷⁹ Kupfer wysłał kopię tego listu Mackiewiczowi z dopiskiem: „Jak gdyby pisarz nie mógł mieć poglądów politycznych! A przy tym, to polityczna wymowa Pańskich dzieł jest ich cechą wyróżniającą.” Syg. I-1/134, k. 57.

⁸⁰ B. Toporska, Przedmowa do J. Mackiewicza: *Fakty, przyroda i ludzie*, Londyn 1984, s. 15.

⁸¹ Verlags-Vertrag, syg. I-1/166, k. 70.

⁸² List wydawnictwa do J. Mackiewicza z 31.03.1964 r., syg. I-1/166, k. 67.

⁸³ Pfeiffer Verlag gotów był początkowo wydać nawet najnowszą książkę pisarza, *Lewą wolną*, ale usłyszawszy, że jest jeszcze niewydana po polsku ostrygł w swoim dla niej entuzjazmie, „bo wydawcy to chytry ludzie i wiedzą, że dobrą książkę się chwytą i wydaje, ale nie odciąga do roku przyszłego”, jak pisał Mackiewicz 11.09.1965 do J. Sakowskiego, w: *Listy (Dzieła, t. 27)*, Londyn 2019, s. 69.

⁸⁴ List z 1.06.1966 do M.K.Pawlikowskiego, w: *Listy (Dzieła, t. 34)*, Londyn 2022, s. 249.

Z dwuletnim opóźnieniem z powodu zaciętego sporu z wydawcą o drobne skreślenia: Powiedziałem „Nie! W takim razie nie pozwolę na wypuszczenie książki! (...) Musiał ustąpić”⁸⁵. Książka ukazała się ostatecznie pt. *Der Oberst. Die Affäre Mjassojedow. Ein historischer Roman* w 1967 r. w nakładzie 1939 egzemplarzy, z czego do końcowego rozliczenia tytułu z dnia 24. lipca 1970 sprzedano 1161⁸⁶. Powieść wzbudziła – jak to bywało zwykle w przypadku tego autora za granicą – zainteresowanie prasy⁸⁷, nie przełożyło się to jednak na zainteresowanie nią u czytelników.

Także w świetle medialnej recepcji i tej książki trudno zgodzić się z częstą u autora tezą na temat swego czytelniczego niepowodzenia u zagranicznych odbiorców: „Za dużo mam wrogów. Już monopol całkowicie objęła w świecie banda dysydentów”⁸⁸. Za granicą Mackiewicz rzeczywiście miał wrogów, i to zaciętych, ale w łonie polskiej emigracji, nie zaś wśród decydentów zagranicznych rynków medialnych, nie mówiąc już o „bandzie dysydentów”. Poza tym, akurat w przypadku tej powieści, pewną rolę mogła odgrywać po pierwsze słaba jakość przekładu. Droß pisał do autora: „Przeczytałem w międzyczasie przekład i porównałem go z oryginałem. (...) Naturalnie, jest mi niezręcznie wypowiadać się na temat tłumaczenia (...), ale sądzę, że wolno mi powiedzieć, że w niewielkim tylko stopniu oddaje ono sprawiedliwość oryginałowi. Zawiera wiele niezręczności i jest miejscami językowo sztuczne”⁸⁹. I przede wszystkim po drugie: to jednak nie jakość przekładu krytykował pewien anonimowy recenzent powieści, lecz okoliczność, że nie udało się autorowi wpisać swojego bohatera w kontekst czasów przedrewolucyjnej Rosji: „jakież niesłychane możliwości stwarzał mu temat tej książki, aby dać obraz wzbierającego ducha buntu i wrzenia w narodzie oraz społecznych kontrastów i konfliktów! Zamiast tego ograniczył się do przedstawienia niewielkiego środowiska klasy średniej i wyższej. Prawdziwe problemy społeczne istnieją tu jedynie na obrzeżach akcji.(...) powstała powieść, w której tragizm bohatera ukazany jest realistycznie, bez fałszywego sentymentalizmu, ale wątpliwe jest, czy to wystarcza na tak obszerną książkę, którą ludzie będą dzisiaj czytać”⁹⁰. Jakoż i nie czytali. Może właśnie z powodu „pewnych dłużyzn”⁹¹, które atestował powieści Gotthold Rhode, autorowi skądinąd przychylny. O „brakach literacko-kompozycyjnych”, o „balaście, [którym autor] sam zamyka sobie drogę do ambitnych czytelników [i od] którego należało ich przy pomocy zdecydowanych skreśleń uwolnić”⁹² pisał wprost Klaus Staemmler.

⁸⁵ Tamże, s. 265.

⁸⁶ Schlußabrechnung per 24.7.70, syg. I-1/166, k. 38.

⁸⁷ Por. omówienia w: *Materiały do recepcji twórczości Józefa Mackiewicza w niemieckim kręgu językowym 1949–2012*, w: *Józef Mackiewicz (1902–1985). Świadek 'krótkiego stulecia'*. Studia i materiały pod redakcją K. Ruchniewicza i M. Zybury, Łomianki 2013, s. 224–227.

⁸⁸ List do J. Kowalewskiego z 9.03.1978, w: *Listy (Dziela, t. 29)*, Londyn 2020, s. 417.

⁸⁹ List z 17.01.1968, syg. I-1/122, k. 46.

⁹⁰ Kopia anonimowej recenzji bez podania adresu bibliograficznego, syg. I-1/173, k. 20.

⁹¹ G. Rhode, *Józef Mackiewicz, Sprawa pułkownika Mjassojedowa*, w: *Osteuropa*, 14/1964, s. 605.

⁹² K. Staemmler, *Spionage 1915. „Der Oberst“ von Józef Mackiewicz*, w: *FAZ*, 13.12.1967. Po ukazaniu się omówienia Staemmlera wydawnictwo informowało Mackiewicza: „Ta recenzja bardzo zaszkodziła Pańskiej książce. (...) mamy tylko nadzieję, że nie ‘załatwiono’ jej w ten sposób”, syg. I-1/166, s. 29.

„Wrogami” Mackiewicza byli zatem... czytelnicy, nie kupujący (jak to jednoznacznie wynika z przytaczanych tutaj rozliczeń) jego książek. O planowanym wydaniu *Kontry* autor pisał do Kowalewskiego: „Po niemiecku wydaje firma Langen-Müller, firma dobra, ale co z tego”⁹³. Przekładało się to w latach osiemdziesiątych na brak zainteresowania wydawców książkami pisarza, czego doświadczył zabiegający wtedy o ich wznowienie G. Gnauck. Przesyłając w 1984 r. Mackiewiczowi odmowę wznowienia *Mjasojedowa* przez wydawnictwo Pfeiffera, które dyplomatycznie uzasadniało ją względami finansowymi, dopisał ironicznie pod spodem: „Biedne Niemcy! Trzeba się wstydić”⁹⁴.

Wznowione wówczas z jego inicjatywy przez Possev Verlag *Katyn* i *Zwycięstwo prowokacji* nie miały spodziewanego efektu inicjującego, który obudziłby po latach pięćdziesiątych na nowo zainteresowanie książkami Mackiewicza w Niemczech. Pisarz liczył wtedy jeszcze na wysiłki wokół niemieckiego wydania *Nie trzeba głoszno mówić*, swojego ostatniego wielkiego sukcesu literackiego – książki, o której Czesław Miłosz pisał w trakcie lektury do J. Giedroycia: „Mackiewicz fascynujący. Nie mogę się oderwać”⁹⁵.

Rhode, który od 1984 r. intensywnie pracował nad przekładem powieści, pisał wtedy do chorego już pisarza: „Chciałbym sprawić Panu przynajmniej drobną przyjemność, spieszę zatem donieść, że przełożyłem już jedną czwartą *Nie trzeba...*, zatem 130 stron polskiego oryginału. Z początkiem przyszłego tygodnia prześlę Panu jedną z dwóch kopii, zaopatrzoną w moje odręczne poprawki. (...) Naturalnie, czekamy jeszcze na ostateczną decyzję wydawnictwa, które podejmie ją raczej dopiero wtedy, kiedy latem [1985] gotowy będzie cały przekład. Ale po rekomendacjach Miłosza i innych nie sądzę, aby mogło zrezygnować. Gdyby jednak wbrew wszelkim oczekiwaniom miało stać się inaczej, to dr Gnauck i ja uczynimy wszystko, aby zadbać o wydanie gdzie indziej”⁹⁶.

Przytaczam ten fragment nieznaną dotąd korespondencji z pisarzem przede wszystkim dla uwypuklenia bezinteresownych, a nieznanych w Polsce, wysiłków podejmowanych w latach osiemdziesiątych przez Reinharda Gnaucka i Gottholda Rhodego dla spopularyzowania jego twórczości w Niemczech. Wszelako wspomniano już tu o tym, że nie zostały one uwieńczone powodzeniem. Pisarz pozostaje tam dzisiaj na rynku czytelnicznym autorem zapomnianym i nieobecny.

Jest swoistym paradoksem, że jednocześnie znalazło się dla niego miejsce w siedmiotomowej, monumentalnej antologii (każdy tom liczy około tysiąca stron): *Panorama literatury polskiej XX wieku* Karla Dedeciusa⁹⁷. Mackiewicz reprezentowany jest tam w pierwszym tomie prozy wskutek niezrozumiałej decyzji autora

⁹³ List z 22.05.1980, w: *Listy* (Dziela, t. 29), Londyn 2020, s. 472. Ostatecznie wydawnictwo zrezygnowało ze wznowienia powieści.

⁹⁴ List z 7.02.1984, syg. I-1/166, k. 41.

⁹⁵ J. Giedroyc, Cz. Miłosz – *Listy 1964–1972*. Opracował M. Kornat, Warszawa 2011, s. 263; niedatowany list z sierpnia 1969.

⁹⁶ List z 29.11.1984, syg. I-1/144, s. k. 110 n.

⁹⁷ *Panorama der polnischen Literatur des 20. Jahrhunderts*. 5 Abteilungen in 7 Bänden. Hrsg. von K. Dedecius. Deutsches Polen-Institut Darmstadt im Ammann-Verlag, Zürich 1996–2000.

antologii wyborem z *Faktów, przyrody i ludzi* (1984), nie zaś z którejś powieści czy opowiadaniem, oraz w słownikowym tomie portretów poświęconym sobie biogramem⁹⁸. Oczywiście, fakt uwzględnienia w najbardziej prestiżowej antologii literatury polskiej w Niemczech w całym XX w. oddaje sprawiedliwość randze pisarskiej Mackiewicza, ale nie przełożył się on tam bynajmniej na aktywność wydawców w odniesieniu do jego twórczości czy też wzrost zainteresowania nią u czytelników. Szacowne woluminy trafiały na ogół, tak ze względu na charakter i objętość wydawnictwa jak i jego cenę, głównie do bibliotek, gdzie zainteresowany ewentualnie pisarzem czytelnik nie ich będzie raczej szukał. Józef Mackiewicz pozostaje dla czytelników niemieckich nadal *ein verkannter Autor* powojennej literatury polskiej.

Bibliografia (wybór)

- Bolecki W., *Ptasznik z Wilna. O Józefie Mackiewiczu. (Zarys monograficzny)*, Kraków 2007.
- Mackiewicz J., *Katyn – ungesühntes Verbrechen*, Zürich 1949 (Frankfurt/M. 1983, 1987, Bremen 1985).
- Mackiewicz J., *Tragödie an der Drau oder Die verratene Freiheit*. Aus dem Polnischen von Armin Droß, München 1957.
- Mackiewicz J., *Der Weg ins Nirgendwo*. Aus dem Polnischen von Armin Droß, München 1959.
- Mackiewicz J., *Sieg der Provokation. Die Phasen der Entwicklung des Kommunismus in Rußland und Polen und die Frage der deutsch-polnischen Beziehungen*. Aus dem Polnischen von Wolfgang Dohrmann und Artur Roland, München 1964 (Frankfurt 1987).
- Mackiewicz J., *Der Oberst. Die Affäre Mjassojedow. Ein historischer Roman*. Übersetzung von Wolfgang Grycz, München 1967.
- Ruchniewicz K., Zybura M. (Hgg.), *Zwischen (Sowjet-)Russland und Deutschland. Geschichte und Politik im Schaffen von Józef Mackiewicz (1902–1985)*, Osnabrück 2012.
- Ruchniewicz K., Zybura M. (red.), *Józef Mackiewicz (1902–1985). Świadek »krótkiego stulecia«*. *Studia i materiały*, Łomianki 2013.
- Urban Th., *Katyn 1940. Geschichte eines Verbrechens*, München 2015.
- Weber C., *Krieg der Täter. Die Massenerschießungen von Katyn*, Hamburg 2015.
- Zybura M. (red.), *Nad twórczością Józefa Mackiewicza. Szkice*, Warszawa 1990.
- Zybura M. (red.), *Józef Mackiewicz i krytycy. Antologia tekstów*, Łomianki 2009.

⁹⁸ *Requiem auf ein Land und auf einen Volksstamm* (tytuł wyboru od wydawnictwa), w: tamże, *Prosa*, II.1. Bd, s. 677–704, Zürich 1997; *Józef Mackiewicz (1902–1985)*, w: tamże, *Porträts*, IV. Bd, s. 511–516, Zürich 2000.

Słowa kluczowe

Józef Mackiewicz, Reinhard Gnauck, Gotthold Rhode, James Schwarzenbach, Joachim Zeuschner, Czesław Miłosz, Armin Dross, Wolfgang Grycz, recepcja literatury polskiej w Niemczech, polsko-niemieckie stosunki kulturalne po II wojnie światowej, polityka kulturalna, emigracja, niemiecka Ostpolitik, deténte, przekład, krytyka literacka, edytorstwo

Abstract

Józef Mackiewicz and the German editions of his works

Józef Mackiewicz (1902–1985) lived from 1955 until his death in Germany. There is, however, very limited research on this period of his life. Almost completely unknown in Poland is the history of German editions of his works. Against this backdrop, the author of this article attempts to discuss this issue comprehensively, based on the writer's work present in the Polish Museum in Rapperswil. With this, the research desideratum of Mackiewicz's philology becomes realized, and those interested in the subject gain a valuable insight into previously unknown facts and testimonies of the writer's life and work in the period in question.

Keywords

Józef Mackiewicz, Reinhard Gnauck, Gotthold Rhode, James Schwarzenbach, Joachim Zeuschner, Czesław Miłosz, Armin Dross, Wolfgang Grycz, reception of Polish literature in Germany, post-WWII Polish-German cultural relations, cultural policy, the German-Ostpolitik, deténte, translation, literary criticism, editing